

Gładczuk, Czesław

"Tryptyk Rzymski" - wielkie przesłanie

Studia Teologiczne 21, 421-428

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. CZESŁAW GŁADCZUK

TRYPTYK RZYMSKI¹ – WIELKIE PRZESŁANIE

*On – pierwszy Widzący –
widział, odnajdywał we wszystkim jakiś ślad swej Istoty, swej pełni
Widział: omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius –
Nagie i przejrzyste –
Prawdziwe, dobre i piękne –²*

Język i styl Tryptyku

Czas i rytm życia, a może sugestia Najwyższego, skłoniły Ojca Świętego Jana Pawła II do skierowania *Przesłania* wyjętego z głębi serca rozjaśnionego rozumem do ludzkiego Rodu.

Autor encyklik, ekshortacji, listów, homilii redagowanych mocą i autorytetem Stolicy Apostolskiej, staje się autorem Karolem Wojtyłą zanurzonym we Władztwie Kluczy.

Widzi we wszystko Widzącym.

Obiera styl poetyckiej kreacji, słowa i język codziennej i potocznej komunikacji człowieczego życia.

Słowa czytelne, wzbudzające kojarzenia, odsłaniające horyzonty egzystencji, dotykające głębi Bytu.

Pisze poeta, wrażliwy na słowo, biegle nim władający i przy jego pomocy odsłaniający pokłady prawdy.

Czyni to słowem żywym, dalekim od abstrakcyjnych ujęć, zapadającym w świadomość adresata i wzbudzającym jego odzew.

Sięga do pokładów filozofii, tej codziennej, danej człowiekowi jako wrodzone uposażenie, które jest podłożem międzyludzkiej komunikacji w sprawach dotyczących sensu egzystencji.

Znał te tajniki człowieczej kreatywności Arytoteles i w XIV księdze *Metafizyki* nieco je odsłonił, stwierdzając, że poezja filozofią sycona jest w stanie odsłaniać bytu przestrzenie.

¹ JAN PAWEŁ II, *Tryptyk Rzymski*, Wyd. św. Stanisława BM, Kraków 2003.

² *Tryptyk...*, s. 15.

Mistrzem tej formy jawienia świata był Norwid, którego poezja odsłania korzenie Bytu, a nazywana trudną, przymusza do głębokiej medytacji. *Tryptyk Rzymski* jest owocem Człowieka wspomaganego Kluczami Piotra, sprawnie władającego głęboką refleksją filozoficzną i teologiczną oraz warsztatem artysty-poety.

Język Poematu tak charakteryzuje M. Skwarnicki: „Język – treści Poematu – w sensie stylistycznym nie ma ani wzoru, ani naśladowców (...). Wielu czytelnikom ta poezja wyda się dziwna, pełna filozoficznych szyfrów i zaskakujących metafor czy alegorii. Jego styl odpowiada jednak celowi, któremu służy”³.

Formę poetycką zastosowaną w *Tryptyku Rzymskim* tak uzasadnia K. Dybciak: „Sądzi zapewne, tak jak spore grono współczesnych twórców, iż mowa poetycka dociera do prawdy i do dusz bliźnich skuteczniej niż sposoby komunikacji, bardziej zracjonalizowane. To właśnie poezja metafory, symbole, narracje mityczne, pozwalają odkryć i ujawnić wieczne pierwiastki poza sferą bytu materialnego i poza historią.

W języku nauki, filozofii i teologii można snuć refleksje na temat wiecznych prawd, „ale odczuć świętość, przeżyć zjednoczenie z absolutnymi prawdami, można/tylko/ w poezji oraz innych sztukach i obrzędach”⁴.

Tę moc człowieczej przenikliwości poznawczej przywoływał Platon i wywodził ją z daru udzielonego człowiekowi przez Bóstwo; udzielonego tylko niektórym. Mocą tego daru ludzie-poeci odsłaniają poetycką wizję przestrzeni rzeczywistości, a rytmiką poetycką i kształtem pojęć-znaczeń kreują nieosiągalne gdzie indziej tropy poznawcze.

Jest przeto poezja poznawczo uprawnionym zagładaniem w załomy świata niedostępnego innym procesom ludzkiego poznania. Wzbudza tudzież u odbiorcy doznania, które niesposób wyartykułować słowami-pojęciami.

Niewątpliwie, odsłanianie tropów tekstu, właściwych tropów, jest umiejętnością czytającego. Poczynione w tej materii sugestie T. Szymy mogą sporo dopomóc. Píše tak: „Ten tekst /*Tryptyku*/, jak mało który apeluje do indywidualnej wrażliwości odbiorcy i zaprasza do swego rodzaju dialogu z Autorem, więcej – do samodzielnego podążania tropami jego zadumań, zachwyty i zawierzeń – aż poza granice tego, co poznawalne, co można wyrazić słowem, a co można jedynie przeczuć w takich chwilach religijnych uniesień, w których Prawda, Dobro i Piękno stają się trójjednią wartości, granice /zaś/ między filozofią, teologią i estetyką zacierają się, a religia, etyka i sztuka tworzą nierozzerwalną całość. Papieskie słowo doprowadza nas do tego progu i nie bez powodu słowo to – próg przewija się we wszystkich trzech częściach poematu, czy może swoistego traktatu poetyckiego”⁵.

³ Rzeczpospolita 6.03.2003 nr 55/6435/.

⁴ Tamże.

⁵ T. SZYMA, *Na progu słowa*, Niedziela. 23.III.2003. nr 12.

Tryptyk jest spójną wizją odsłaniającą załomy świata-szczeble bytowania: z tego, co dane w empirii, „*czym zewsząd przemawia stworzony świat,*” po miejsce spotkania z Przedwiecznym Słowem, które to miejsce ulokowało się w człowieku.

Zasięg tej wiedzy, zapoczątkowany naturalnym wglądem poznawczym w przestrzeń świata, dobywa jego korzenie w objawionym Przekazie.

To wiedzotwórcze procedowanie rodzi się ze *zdumienia* i w *zdumieniu*, w *zadumaniu* nad tym, co jawi się jako zastany kontekst człowieczej egzystencji. Klasyczną postać zyskało u Platona i Arystotelesa jako zaczątek drogi ku pułapowi człowieczej refleksji: filozofii-mądrości. Wzbudzone zdumieniem-zamyśleniem procedowanie intuicyjno-wyjaśniające jest procesem wsobnym zaistniałym na styku spontanicznie jawiącej się rzeczywistości /bytu/ i człowieczych dyspozycji poznawczych, zanurzonych w aktach świadomości.

Tryptyk, jego zawartość, jest owocem człowieczych procedur poznawczych wobec których kojarzenia myślowe są wtórne. Sięgając zaś u początku tego procesu do rzeczywistości danej we wrażeniach, chłonie ją poznawczo /realizm poznania/.

W człowieku bowiem i tylko w człowieku jawi się wyraziście *próg* ukazujący świat organiczny i świat osobowy, jako dwie komponenty podmiotowej jedności uposażonej w samoświadomość, która odsłania przestrzeń ludzkiego życia.

Dziwi się tylko człowiek i ma świadomość tego zdziwienia zaistniałego w styku poznawczo-wyjaśniającym.

Nad potokiem

*Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół /powie Papież/
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
lecz zdumiewa się człowiek!⁶*

Ta fraza jest konkluzją zadumania Jana Pawła II nad górskim potokiem, który rytmem, własnym rytmem odsłania – objawia Papieżowi Boga. Przywołuje tudzież człowieczą kondycję zanurzoną w przemijaniu, które ma sens ale i przystań z której ciagle wyłania się człowiek.

W tym *zdumieniu* jest samotny „*spośród istot, które się nie zdumiewały/ – wystarczyło im istnieć i przemijać.*”

Zdumienie – zadumanie nie zadawała się postrzeganiem przemijania. Potok jawi wystarczająco mocną sugestią skłaniającą do poszukiwań i odkrywania jego początku-źródła.

Papież zachęca do skwapliwego, nieustającego poszukiwania tego początku. Tej zachęce nadaje taki kształt:

⁶ Tryptyk..., s. 15.

*Jeśli chcesz znaleźć źródło,
musisz iść do góry, pod prąd.
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,
wiesz, że ono musi tu gdzieś być –⁷*

Zdaje się nie podlegać wątpliwości mniemanie, że potok jest metaforą-
ilustracją głębokiego głodu egzystencjalnego ciągle upominającego się
o nasycenie.

Człowiek bowiem, jak zauważa K. Jaspers', jest jedyną istotą w świecie,
której w istnieniu objawia się byt. Wie, że jest rzeczywiście człowiekiem,
gdy otwarty na całość bytu, żyje w świecie z Transcendencją.

Traktując serio swoje istnienie, dąży ku bytowi. Nie może bowiem po-
jąć siebie jako prostego rezultatu tego, co zdarza się w świecie. Dlatego
przekracza swoje istnienie i świat. Zmierza zaś ku podstawie swego istnie-
nia i świata tam, gdzie upewnia się o swoim źródle, dostępując wtajemni-
czenia w stworzenie.

Szuka wieczności w swoim życiu między źródłem i celem.
Bez transcendencji człowiek dusi się w swoim rzekomo określonym bycie.
Istnienie zaś zanurzone w bycie przywołuje oddech wolności⁸.

Zdumienie nie zadawała się jednak wyrazistym i plastycznym oglą-
dem potoku; dąży przeto do odsłaniania źródeł jego dynamizmu: *początku*
i *kresu*.

Papież o to odsłanianie się zawartości strumienia tak prosi:
*Strumieniu, leśny strumieniu
odśłoń mi tajemnicę
swego początku!*⁹

Niewątpliwie, strumień jest znakiem bytu, a jego dynamiczność /pły-
nie/ skłania do szukania /odkrywania/ jego natury.

I ta urokliwa prośba, by nie tylko mieć świadomość zanurzenia w By-
cie-Transcendencji, ale i ustawicznie ją tym zanurzeniem żywić:

*Pozwól mi wargi umoczyć
w źródlanej wodzie
odczuć świeżość,
ożywczą świeżość!*¹⁰

W Kaplicy Sykstyńskiej

Medytację o człowieku przenosi Jan Paweł II do Kaplicy Sykstyńskiej.
Źródło jest znakiem świata, którego zaistnienie dokonało się bez udziału
człowieka.

⁷ Tryptyk..., s. 11.

⁸ K. JASPERS, *Filozofia egzystencji*, PIW 1990, s. 44-45.

⁹ Tryptyk..., s. 11.

¹⁰ Tamże, s. 11.

Sykstyna jest dziełem człowieka, ale inspiracja jej potężnego fresku jest zanurzona w świętej księdze Genesis. Zawartość tego fresku staje się Papieżowi okazją do snucia refleksji nad Ludzkim Rodem, który chce *widzieć*. I widzi siebie, swe dzieje w sykstyńskim fresku niby w lustrze.

Widzenie znad potoku jest kontynuowane w Sykstyńnię, którą Michał Anioł „*bogactwem spiętrzonych kolorów*” zapisał. Człowiek bowiem jest istotą, która chłonie świat w widzeniu, stąd oczy nie tylko ciała, ale i duszy / kontemplacja, czasem ekstaza.

W barwach, które pokrywają ściany Sykstyny, przywołał – aby widzieć – człowieczy początek i kres-sąd, Sąd Ostateczny.

„Oto droga – powie Papież – którą wszyscy przechodzimy – każdy z nas. Mimo, że Początek i Kres są niewidzialne, przenikają do nas ze ścian Sykstyny, abyśmy widzieli.

On – pierwszy Widzący –

Widział, odnajdywał we wszystkim

jakiś ślad swej istoty, swej pełni –¹¹

Słowo z Genesis, w Sykstyńnię stało się obrazem. I słowo i obraz inspirowują i zapładniają człowiecze *widzenie*.

On Bóg

Widział i odnajdywał ślad swej istoty

*Znajdował swój odbłask we wszystkim, co widzialne*¹².

Człowieczymi dziejami inspirowany, pyta Ojciec Święty Współczesnych tkwiących w zarodki Pierwszych, którzy także stali się uczestnikami tego widzenia:

Czyż nie chcą nimi pozostać?

Czyż nie chcą tego widzenia odzyskać na nowo?

Czyż nie chcą być dla siebie prawdziwi i przejrzysti – jak są dla

*Niego?*¹³

Prawdziwi i przejrzysti, takimi zaistnieli – mężczyzna i kobieta byli znakiem odwiecznej Miłości, którą wzięli w siebie jako wzajemne obdarowywanie się. Zakorzenieni w miłości, która po dzień dzisiejszy jeżeli z Boga się wie, nie przydaje wstydu -nagości: *vinculum matrimonii*.

Tej miłości Tryptyk nadaje taki kształt:

A kiedy będą się stawać jednym ciałem

– przedziwne jednoczenie –

za jego horyzontem odslania się

– ojcostwo i macierzyństwo

– Sięgają wówczas do źródeł życia, które są w nich

*– Sięgają do Początku*¹⁴

¹¹ Tryptyk..., s. 15.

¹² Tamże, s. 19.

¹³ Tamże, s. 20.

¹⁴ Tamże, s. 23.

Oczywiście, zaduma w kaplicy Sykstyńskiej jest czytelna w konwencji-kluczu, której został nadany taki kształt:

Kim jest On? /.../

On jest Stwórcą:

Ogarnia wszystko powołując do istnienia z nicości

Nie tylko na początku, ale wciąż¹⁵.

Powołuje:

Nagie i przejrzyste –

Prawdziwe, dobre i piękne¹⁶.

Sąd z Sykstyny nie jest jedynie wyobrażeniowym plafonem artystycznej wizji rysowanej słowami ewangelicznego przekazu: *Pójdźcie błogosławieni... idźcie przekłęci*. Jawi przebogatą inspirację dotyczącą przestrzeni człowieczego bytowania, wraz z nie wygasłym pytaniem Boga skierowanym do Adama, a w nim do każdego człowieka:

Gdzie jesteś?

Bóg bowiem potąd szuka człowieka. I nie wydaje się być mylne przeswiadczenie, że szuka go bardziej niż człowiek Boga.

Jest przeto Sykstyna niezbędnym ogniwem odsłaniania Wielkich Dzieł Bożych. Pomiedzy Potokiem i górą Moria, Bożymi Działami, Sykstyna stała się katechizmem przybliżającym Dzieł Bożych rozumienie nie tylko biegłym w sztuce, ale i maluczkim, bogatym w intuicję.

Dzieło Boże – Świat – w kaplicy Sykstyńskiej znalazło kod interpretacyjny.

Trwa Przymierze – iści się nadzieja

*Jeśli dziś wędrujemy do tych miejsc,
z których kiedyś wyruszył Abraham,
gdzie usłyszał Głos, gdzie spełniła się obietnica,
to dlatego,*

by stanąć na progu -

by dotrzeć do początku Przymierza¹⁷

Współcześni Abrahamowie czy podążają szlakiem Abrahama biblijnego? Czy kotwica ich życia osiadła w wierze? Wszak Bóg nie wypowiedział ludziom Przymierza!

A każdy człowiek ma swoją górę Moria. Czy ona jest jednak tą, którą wskazał Bóg. Bo tylko ta wskazana przez Boga jest miejscem twórczej przemiany, progiem, którego o własnych siłach nie można przekroczyć. Miejmy jednak nadzieję zakorzenioną w Bogu, że jak Abrahamowi, powie nam Bóg:

¹⁵ Tamże, s. 15.

¹⁶ Tamże, s. 15.

¹⁷ Tamże, s. 36.

Inny Ojciec przyjmie tu ofiarę swego Syna.

Nie lękaj się!.../ idź dalej przed siebie

*i czyni, co masz czynić*¹⁸.

Bowiem góra Moria jest ziemską stacją, z której startujemy do Domu Ojca.

I wreszcie Sąd, Sąd Ostateczny, który skupia tyle uwagi Papieża.

I słusznie. Przecież to próg, który wyznaczy nam miejsce przyszłości.

Przeto *non omnis moriar* – nie wszystek umrę

Proch i ziarno /Claudel/.

Proch ubogaca ziemię; ziarno-dusza wróci do Boga – Gospodarza.

Oby się tak stało.

Początek i Kres

Nie można pominąć *Posłowia* z medytacji w kaplicy Sykstyńskiej. Jest ono jednak tak osobiste, że wyłącznie można i trzeba pochylić się nad nim w medytacyjnym zadumaniu- niby nad frazą symfonii o klasycznym profilu poszerzającym horyzonty czucia i widzenia.

Jest przeto *Tryptyk* Testamentem Papieża? Przesłaniem skierowanym do Rodu Ludzkiego, którego przyszłość poza progiem egzystencji biologicznej, ostatecznie zostanie rozstrzygnięta przed Sądem Boga?

W tymże *Posłowiu* nie pominął Ojciec Święty i własnego losu: władztwa Kluczy i Przejścia do Wieczności. Czytamy:

Oto widzę siebie pomiędzy Początkiem i Kresem

pomiędzy Dniem Stworzenia i Dniem Sądu...

Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem Sąd.

Fragment *Tryptyku* przywołujący Abrahama, w moim przeświadczeniu ma przesłanie ogólnoludzkie. Bóg mówi do Abrahama:

– *Zatrzymaj się*

– *Ja noszę w sobie twe imię,*

To imię jest znakiem Przymierza,

które zawarło z tobą Słowo Przedwieczne,

*zanim stworzony był świat*¹⁹.

W liście z okazji wydania dzieł literackich Karola Wojtyły /*Tutte le opere letterarie, Bompiani, 2001*/ Jan Paweł II odsłonił swą kondycję poetycką: „W tę wiekową symfonię wnieśli swój wkład także język i historia Narodu, którego jestem synem. Dziękuję Panu, że dał mi zaszczyt i radość uczestniczenia w tym kulturowym i duchowym przedsięwzięciu: najpierw z młodzieńczą pasją, później, w miarę upływu lat, z postawą stopniowo wzbogacaną przez kontakt z innymi kulturami, a przede wszystkim przez

¹⁸ Tamże, s. 35.

¹⁹ Tamże, s. 37.

zglobianie niezmiernego dziedzictwa kulturowego Kościoła. I tak mój głos pozostał, owszem polski, lecz zarazem stał się europejski, zgodnie z podwójną tradycją, wschodnią i zachodnią²⁰.

G. Reale tak szkicuje osobowość Karola Wojtyły: „Karol Wojtyła łączy w sobie – w różnym stopniu – trzy wielkie siły duchowe, za których pomocą człowiek od zawsze poszukiwał prawdy: „sztukę”, „filozofię”, „wiarę i religię. „Połączenie tych trzech sił w jedność, jaką znajdują u Wojtyły, stanowi to, co Platon nazwał daimonionem, z którym człowiek rodzi się i który towarzyszy mu przez całe życie, a który niektórzy współcześni psycholodzy nazywają „kodem duszy” I to właśnie ów daimonion towarzyszy Karolowi Wojtyłce i jest nieustannie obecny we wszystkim, co robi i co mówi”²¹.

* * *

Opisać Tryptyk, dać wykładnię jego zawartości, nie jest chyba trafnym zabiegiem. Tak zwana obiektywizacja nie może tu mieć miejsca.

Tryptyk jest bowiem dziełem poety bogatego w metafizyczne wizje, którym bliższy i właściwszy jest język metafor pełen sugestii, przybliżeń i odczuć. A człowiek nie tylko poznaje zespołem pojęć – mocami intelektu – ale i faktem swojej egzystencji.

Poezja i sztuka bardziej wnikają w pokłady bytu niż język poddany formalnej precyzji. Są one bowiem nośnikami bogatych kojarzeń, które u odbiorców wzbudzają i przywołują konteksty egzystencjalne.

A może najlepszy komentarz do ujaśnienia Tryptyku daje sam Papież:
Ostateczna przejrzystość i światło.

Przejrzystość dziejów –

Przejrzystość sumień –...

Nie zapominajcie: omnia nuda et aperta sunt oculis Eius.

Ty, który wszystko przenikasz – wskaż!

On wskaże...²²

²⁰ G. REALE, *Komentarz krytycznoliteracki prof. G. Realego*, L'Osservatore Romano, nr 4/252/2003.

²¹ Tamże.

²² *Tryptyk...*, s. 27.